

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—20 gr. za mm. Jednostka, ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 30%, za straszenia niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń kłocio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z obrad konferencji londyńskiej.

Wnioski polskie i amerykańskie jako jedyne do dyskusji.

LONDYN (Pat). Przewodniczący komisji ekonomicznej konferencji londyńskiej premier holenderski Colijn inaugurując w ubiegły piątek pierwsze posiedzenie komisji i ustalając jej porządek dzienny wezwał wszystkie delegacje do złożenia mu w ciągu 24 godzin konkretnych wniosków w sprawach, które zdaniem poszczególnych delegacji winny być przez komisję przede wszystkim rozważone.
Czyniąc zadość temu wezwaniu delegacja polska złożyła wnioski konkretne proponując opracowanie 2-eh konwencji, a mianowicie: 1) w spra-

wie stosowania i stopniowego zniesienia ograniczeń dewizowych odnoszących się do płatności, wynikających z bieżących transakcji handlowych i 2) w sprawie stosowania i stopniowego zniesienia ograniczeń i zakazów odnośnych się do przywozu towarów.

Propozycje polskie uznane zostały przez przewodniczącego komisji za materiał konkretny i łącznie z propozycjami amerykańskimi wywołujące mi jednak z wielu stron zastrzeżenia podane zostały do wiadomości prasy, jako jedyne propozycje, które Colijn uznał za nadające się do dyskusji.

O Matternie brak wleści.

LONDYN (Pat). Panuje tu żywe za niepokojenie o los amerykańskiego polityka Matterna o którym od trzech dni brak jakiegokolwiek wiadomości.

WASZYNGTON (Pat). Statki i aeroplany z najdłuższą w okolicach A laski otrzymały rozkaz rozpoczęcia poszukiwań Matterna.

Hugenberga bronią Niemiec-narodowi.

BERLIN (Pat). W obronie memorjału Hugenberga występuje korespondentka partii niemiecko-narodowej, oświadczając, że niemiecki front narodowy musi odegrać w Londynie tę samą rolę, jaką w swoim czasie opozycja narodowa spełniła wobec planu Younga. Hugenberg wysuwając znane postulaty rzucił właściwie hasło. Obecnie chodzi tylko o to, aby zadokumentaować, że stoi za nim cały naród.

Harrison odjechał do Ameryki

LONDYN (Pat). Bawiący od 10 dni w Londynie i prowadzący rokowania z delegatami banków angielskiego i francuskiego gubernator Federal Reserve Banku w Nowym Jorku Harrison odjechał dziś nagle do Ameryki, wezwany z Waszyngtonu celem odbycia narady co do propozycji stabilizacyjnych, przesłanych prezydentowi Rooseveltowi przez konferencję w Londynie.

Złot szturmówek hitlerowskich we Frankfurcie.

BERLIN (Pat). We Frankfurcie od był się w niedzielę złot 30 tys. członków narodowo-socjalistycznych i działów szturmowych z Niemiec Środkowych.

Na złot przybył samolotem z Berlina kanclerz Adolf Hitler w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Fricka i kierownika wydz. polityki zagranicznej partii hitlerowskiej Alfreda W. Rosenberga.

Wraz z premierem przybył również bawiący w Niemczech premier węgierski Goemboes. Goście byli podejmowani w ratuszu.

Samochód z hitlerowcami uległ katastrofie.

BERLIN (Pat). Samochód ciężarowy z przyczepką w którym jechała grupa szturmówek hitlerowskich, na zjazd Marchaj Wschodniej we Frankfurcie n. Odry uległ wypadkowi. Samochód wpadł do rowu pod Sentenbergiem grzebiąc pod sobą 30 pasażerów. Jeden ze szturmówek poniósł śmierć na miejscu. Dziesięciu ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Podobnej katastrofie uległ samochód pod Poggendorfem. 10 osób odniosło ciężkie rany. Odwieziono je do szpitala.

O łączność Gdańska z Rzeszą demonstracja w Berlinie.

BERLIN (Pat). Odbyła się w niedzielę w Berlinie wielka demonstracja na rzecz zachowania łączności Gdańska z Rzeszą.

W demonstracji brała udział przybyła tu orkiestra gdańskiej policji, liczące delegacje narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych i Stahlhelmu.

Kondolencje w związku z zabięciem dr. Arlossorowa

LONDYN (Pat). Dr. Sokołow, prezes Agencji Żydowskiej, otrzymał pisma kondolencyjne od ministra kolonii i wysokiego komisarza Palestyny w związku z zamordowaniem dr. Arlossorowa, prezesa komitetu wykonawczego organizacji syjonistycznej w Palestynie.

Prace nad rewizją polskich umów handlowych.

Jak się dowiaduje agencja „IS KRA” Biuro Traktatów wyłonione przez porozumienie samorządów góspodarczych opracowuje obecnie materiały negocjacyjne do rokowań handlowych z Holandją. Biuro to przysłało „dodatkowe materiały do rokowań ze Szwecją i Francją. Z ramienia biura traktatowego w rokowaniach handlowych z Francją bierze udział prezes rady traktatowej dr. Paweł Minkowski.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca toczyły się w Wiedniu rokowania handlowe z Austrią, przy współudziale delegata rady traktatowej dr. Rogera Battaglij. Wobec oprotowania części preferencyjnej układu przez kilka państw zagranicznych rokowania polsko-austriackie napotykały na pewne trudności, których usuwanie o późnia moment zakończenia pertraktacji (ISKRA).

Austrjackie biuro turystyczne w Warszawie.



W ubiegłą środę odbyło się w Warszawie w domu przy ul. Wierzbowej otwarcie biura austriackiego oddziału Komisji Ruchu Turystycznego Wiednia i Austrii.
W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele M. S. Z., prasy warszawskiej, warszawskich biur turystycznych i t. d.
Na zdjęciu naszym widzimy grono uczestników uroczystości z postaciami austriackimi p. Hoffingerem (1), radcą MSZ, Adamkowiczem (2) i kierownikiem oddziału inż. Hansem Deutschem.

Komunizm w Krakowskim.

Krwawe starcia z policją.

WARSZAWA (Pat). Na terenie paragonu powiatu ropczyckiego w województwie krakowskim zaobserwowano ostatnio przejawy agitacji komunistycznej, wyrażającej się w kolportowaniu ulotek o treści wywołującej i antypaństwowej. Miejsowe władze zarządziły dochodzenie celem wykreślenia i ujęcia sprawców tej antypaństwowej roboty.
Patrol policyjny, przechodzący w dniu 17 b. m. w związku z tą akcją wzdłuż o. g. 22 w gminie Grabiny pow. ropczyckiego, został znielaskiem napadnięty przez grupę rozbójników, zaczajonych w zbożu. Napastnicy rzucili się na patrol z kolami i dragami oraz oddali do policjantów kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul ugodziła w helm policjanta, uszkadzając helm i kontuzjując policjanta. Trzej inni policjanci odnieśli kontuzje od uderzeń dragami i kolami. Policja po bezskutecznym ostrzeżeniu napastników zmuszona była użyć broni palnej, skutkiem czego 4 napastnicy zostali ranni. Jeden z nich w drodze do szpitala zmarł. Energiczne dochodzenia w toku.

Bójka na wiecu obwlepolskim.

CZĘSTOCHOWA (Pat). W niedzielę o godzinie 2 po południu po wiecu stronnictwa narodowego doszło przed kinoteatrem „Panorama” gdzie odbywał się wiec do zająć między grupą uczestników wiecu a grupą przechodniów. Wywiązała się zacięta bójka, w której kilku strażów rewolwerowych. Kilka osób jest poturbowanych. Jedną otrzymała lekka postrzał w rękę. Policja zlikwidowała zajście, aresztując kilka osób.

Prace nad zastąpieniem Juty przez len krajowy.

Na terenie ministerstwa przemysłu i handlu od dłuższego czasu toczą się narady z przedstawicielami zainteresowanych przemysłów nad sprawą zastąpienia pienną używanej juty do wyrobów worków przez len krajowy. Chodzi tu o a sunięcie z polskiego przemysłu przetwórczego surowców zagranicznych roślinośnych, które mogą być zastąpione surowcami rolniczymi krajowymi.

Odbyły się już trzy takie konferencje: jedna z nich z przemysłem cukrowniczym a druga z przem. młynarskim pod przewodnictwem radcy Stanisławskiego, trzecia konferencja z przedstawicielami nawozów sztucznych pod przewodnictwem naczelnika Dembowskiego. W konferencjach tych poza przedstawicielami wymienionych przemysłów brali udział przedstawiciele przemysłu jutowego oraz sfer rolniczych zainteresowanych sprawami lniarskimi.

Konferencje doprowadziły do uzgodnienia poglądów nie tylko na zasadniczą sprawę konieczności zastąpienia sprowadzanej z zagranicy juty lenem krajowym ale i na sposoby techniczne go przeprowadzenia tych spraw, oraz materialnych kwestij z tem związanych. Prace te nie zostały dotychczas zakończone, wobec jednak pomyślnego dotychczasowego ich przebiegu na leży oczekiwać w niedługim czasie o statecznego ich zakończenia. (ISKRA)

Zniesie zwrotu opłat szkolnych.

WARSZAWA (Pat). Uchwalony na sobotnim posiedzeniu rady ministrów projekt nowelizacji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych postanawia zniesienie z nowym rokiem szkolnym zwrotu opłat szkolnych za uczęszczających do szkół średnich dzieci pracowników państwa.

Zarządzenie to powzięte ze względów budżetowych, da w wyniku zmniejszenie wydatków skarbu państwa o 9—10 milionów złotych.
Jednocześnie — jak się dowiadujemy — minister oświaty wydał okólnik, polecający wszystkim państwowym szkołom średnim przyjęcie tych dzieci pracowników państwowych, które uczęszczały dotychczas do szkół nieutrzymywanych przez państwo.

WIADOMOŚCI z KO WNA

NOWE USTAWY O OBCOKRAJOWYCH.

W „Wiadomościach Urzędowych” Nr. 416 opublikowano dwie ustawy, dotyczące obcokrajowców. Jedną z nich regulującą życie obcokrajowców w Litwie ustala, że obywatele państw obcych na przebywanie na terytorjum litewskim dłużej niż pozwala wiza, będą obowiązani zaopatrywać się w zezwolenia, wydawane przez ministerstwo spraw wewnętrznych i podległe mu instytucje zaś w kraju kłajpedzkim — przez gubernatora. Zazwolenia będą wydawane na okres nie dłuższy niż jeden rok.

Wiza jednak ani zezwolenie na zamieszkanie nie uprawniają do zajmowania się rzemiosłem lub inną pracą zarobkową, gdyż na to obcokrajowcy będą musieli wydobywać specjalne zezwolenia wydane przez te same instytucje na okres czasu nieprzekraczający prawa zamieszkania.

Zezwolenia zarówno na zamieszkanie jak i na pracę zarobkową będą obłożone podatkiem którego wysokość ustali gabinet ministrów. Nieopłacenie podatku w ciągu trzech miesięcy po uzyskaniu zezwolenia będzie pociągało za sobą cofnięcie zezwolenia.

Na mocy uchwały ministra spraw wewnętrznych lub podległych mu instytucji, a w kraju kłajpedzkim gubernatora obcokrajowcy mogą być wydalen z granic państwa.

Ustawa obowiązuje z dn. 1 lipca.

Według drugiej ogłoszonej ustawy obcokrajowcy będą przyjmowani na stanowiska w instytucjach państwowych i samorządowych jedynie za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych zaś w kraju kłajpedzkim gubernatora.

Gdy minister spraw wewnętrznych a w kraju kłajpedzkim gubernator uznają zajmowanie przez danego obcokrajowca stanowiska w instytucji państwowej lub samorządowej za sprzeczne z interesami państwa zezwolenia będą mogły być odwoływane, poczem obcokrajowiec będzie obowiązany opuścić stanowisko w ciągu miesiąca od dnia odwołania. W razie spowodowania dnia odwołania przez wykroczenie obcokrajowiec będzie obowiązany ustąpić niezwłocznie (Wilbi).

Oświadczenie Daladier.

PARYŻ (Pat). Premier Daladier przyjął ministrów przemysłu i rolnictwa a po naradzie z nimi oświadczył, przedstawicielom prasy co następuje:
W ciągu pierwszych dni konferencji londyńskiej stanowisko nasze zostało ściśle określone. Problemy gospodarcze będą mogły być rozstrzygnięte jedynie pod warunkiem przeprowadzenia stabilizacji walut i przywrócenia paritetu złota. Jest to podstawowy warunek, bez którego wszelkie zarządzenia o charakterze gospodarczym byłyby całkowicie daremne. Zresztą warunki produkcji i konsumpcji w świecie od początku kryzysu przeszły przez takie

wstrząśnienia, że nie można nawet mówić o automatycznym zniesieniu kontrynientów oraz o obniżeniu cennych dopóki poszczególne działy produkcji nie zostaną racjonalnie zreorganizowane poczynając od podstawowych działów produkcji rolniczej, jak zboże, wino i drzewo. Państwa eksportujące powinny przeprowadzić reorganizację produkcji i uzyskać wzajemian za to kompensaty w układach handlowych. W ten sposób mogłyby być zrealizowany system porozumień regionalnych, mogących doprowadzić do zgody pomiędzy krajami będącymi na drodze reorganizacji gospodarczej.

„Pakt czterech już nie żyje“

Prasa francuska o memorjałach Hugenberga.

PARYŻ (Pat). Niefortunny memorjał Hugenberga jest ciągle tematem komentarzy prasy francuskiej.

Wystąpienie wodza wewnętrznej opozycji prawicowej w gabinecie niemieckim może być zdaniem dzienników, traktowane jako zręczne posunięcie czynników wiernych Hitlerowi, mającemu na celu skompromitowanie i zlikwidowanie meża zaufania ciężkiego przemysłu niemieckiego jakim jest Hugenberg. Niektóre dzienniki oświadczają, że Hugenbergowi należy

być wdzięcznym za to oświadczenie. Obecnie Europa musi być o wiele ostrożniejsza.

„L'Ordre” pisze: Pakt czterech już nie żyje. Zastrzelił go Hugenberg. Francja nie może już dzisiaj zwolnować koncesję czterech sygnatariuszy. Taką deklarację winien poprzedzić ogłoszenie premyer Daladier. Trzeba mieć nadzieję iż po oświadczeniu p. Hugenberga żal na Izba nie aprobuje paktu czterech bez czynnego zdradzenia narodowych interesów Francji.

Rumuńscy dzielnikarze w hotelu nieznanemu żołnierzowi



Bawiący od wczoraj w Warszawie członkowie rumuńskiego komitetu Porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego przybyli do Warszawy na VIII zjazd porozumienia, złożony dziś przed południem wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na zdjęciu naszym widzimy dzielnikarzy rumuńskich z przewodniczącym p. Fagure przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Z pobytu parlamentarzystów jugosłowiańskich w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Uczestnicy wycieczki parlamentarzystów jugosłowiańskich zwiedzili w niedzielę przed południem pałac wilanowski, gdzie byli podejmowani lampką wina przez państwo Branickich.

O godzinie 13.20 marszałek Sejmu dr. Świątalski wydał na część gości śniadanie, w którym między innymi wzięli udział prezes Ślawek, poseł La zarevic i inni.

Przy deserze p. marszałek Świątalski wygłosił przemówienie podkreślając wspólność losów historycznych i bratersztwo narodu polskiego i jugosłowiańskiego oraz powitał serdecznie przedstawicieli parlamentu Jugosławii w stolicy Polski. W odpowiedzi za brał głos prezes Skupczyny dr. Kuma nudi oświadczając, że jugosłowiańskie przedstawicielstwo narodowe poczyniło sobie za specjalny zaszczyt i szczęście, że ma okazję do pośrednictwa swych delegatów powitać z gorącym uczuciem, szacunku Rzeczpospolitą Polską Jej Prezydenta, cały Naród

polski i jego Wielkiego, Sławnego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

W przemówieniu swem prezes Kumandui podkreślił podobieństwo dążeń obu narodów, łączące je wzięty u uczuciowo i ich niezachwianą wolę przeciwstawiania się wszelkim zakusom rewizjonistycznym. Zakończył o krzykiem na część Polski.

O godzinie 16 p. minister spraw zagranicznych Beck podejmował parlamentarzystów jugosłowiańskich herbatą. Po herbatce goście udali się na wycieczkę konne. O godzinie 19-ej w Se nacie wicemarszałek dr. Bogucki w zastępstwie nieobecnego w kraju marszałka Raczkiewicza podejmował uczestników wycieczki jugosłowiańskiej lampką wina. Pan wicemarszałek Bogucki wygłosił przemówienie, na które odpowiedział wiceprezes senatu jugosłowiańskiego dr. Novak.

Po tem przyjeździe goście udali się na przedstawienie „Pana Jowialskiego” do Teatru Narodowego.

O godzinie 0.35 goście wyjeżdżają do Poznania.

KAŻDY,

kto opłaci 1 ogłoszenie

na I, II lub III stronie

„Kurjera Wileńskiego”

będzie miał je umieszczone

jednocześnie w 4-eh pismach

najpoczytniejszych w Wileń-

szczyźnie i Nowogródzynie:

1) w Kurjerze Wileńskim

2) w Kurjerze Baranowickim

3) w Kurjerze Lidzkim

4) w Kurjerze Wileńsko-

Nowogródzkim

OGŁOSZENIE

w „Kurjerze Wileńskim”

to najtańsze i najskuteczniejsze

REKLAMA

Wilno, ul. Biskupia 4, tel. 99

CZYTAJCIE
„Gobeliny Wileńskie”
Wydanie
Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst.
z 20 reprodukcjami.
Zawiera:
I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisał Dr. Morelowski.
II. „Obrona gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowski-Prüffertowej.
„O gobelinach”, oświadczenia różnych instyt. i zrzeszeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.
CENA 4 ZŁ. 50 GR.
Dochód przeznacza się na ratowanie Katedry i gobelinów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski w Katowicach.

Nieszczęśliwy wypadek z zawodnikiem czeskim.

KATOWICE, (Pat). Motocyklowe Grand Prix o mistrzostwo Polski i o wielką nagrodę, ufundowaną przez p. Prezydenta, wywołało ogromne zainteresowanie na Śląsku. Na trasie wyścigów, mimo niepogody, zebrało się około 50 tysięcy widzów. Trasa prowadziła przez Katowice, Chorzów, Królówką Hutę do Katowic. Długość trasy 14 km.

Na starcie stanęło 67 maszyn, w tem 20 czeskich i 8 austriackich. W czasie wyścigów wydarzyło się moc wypadków. Wielka ilość zawodników zupełnie odpadła. W kategorii ponad 500 cm. nikt ze startujących nie ukończył biegu.

Startujący w tej kategorii Czech Sporer na maszynie BMW uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zawodnik spadł z maszyny, uderzył się głową o bruk i zmarł w drodze do szpitala. W ostatnim okrzyku uległa wypadkowi również zawodniczka czeska Hladkova, odnosząc lekkie obrażenia.

Najlepszy wynik na pierwszym okrążeniu uzyskał znany motocyklista polski hr. Alvensleben z Bydgoszczy. Przebiegł on 14 km. w czasie 5 min. 41 s.

uzyskując przeciętną szybkość 147 km. na godzinę. Miał on najlepsze szanse zajęcia pierwszego miejsca w zawodach. Do przeostatniego okrążenia prowadził zdecydowanie przed Austriakiem Walą. Wskutek uszkodzenia gumy stracił jednak kilka minut, które wystarczyły zawodnikowi austriackiemu, aby wysunąć się na pierwsze miejsce.

Wyniki były następujące:
W kategorii ponad 500 cm. nikt nie ukończył biegu. Najlepszym zawodnikiem był Polak Batelt (Bielski).

W kategorii do 500 cm. ukończyło bieg zaledwie 3 zawodników. Pierwsze miejsce, mistrzostwo Polski i na gród Prezydenta Rzeczypospolitej zdobył Wala (Austria) w czasie 2.35.48. przeciętna szybkość 108 km. na godzinę. Drugie miejsce — Alvensleben (Polska). Trzeci Fichtel (Lwów).

W kategorii do 350 cm. ukończyło bieg 6. Pierwszy Wantuch (Czech), 2.40.07, drugi Jung (Polska) 2.40.10.

W kategorii do 250 cm. ukończyło bieg trzech. Pierwszy Juchan (Czech) 2.08.03, drugi Weill (Polska), trzeci Smigielski (Polska).

KURJER SPORTOWY

Lekkoatleci K. P. W. na starcie.

Pierwszy raz w Wilnie mieliśmy lekkoatletyczne zawody kolejarzy, tych ludzi, którzy faktycznie sport uprawiają w godzinach wolnych od ciężkiej i nieraz bardzo odpowiedzialnej pracy. Widzieliśmy więc na starcie lekkoatletów, którzy nieraz w bardzo trudnych warunkach technicznych prowadzą swe treningi, chcą jednak ten sport odpowiednio zapropagować, odpowiednio, ambitnie, zaszczytnie go reprezentować na zawodach organizowanych specjalnie właśnie dla kolejarzy.

Tutaj właśnie musimy podkreślić tę wielką myśl na jaką wpadły szereg sędziów i organizatorów, organizując w swoim zakresie, dla swoich członków zawody kolejarów. Przecież zawodnicy takie mogą mieć nieraz daleko więcej ciekawych cech do porównania, niż zawody powiemy „rasowych” sportowców. Zawody kolejarów mają więc swoją specjalną wartość i dlatego też z wielką przyjemnością przyglądaliśmy się dwudniowej walce na Piromoncie, przybyłych z całej dystryktu wileńskiej PKP, zawodników poszczególnych oddziałów K. P. W.

Zawodników zebrało się sporo. Bo reprezentowane były aż trzy województwa: białostockie, nowogródzkie i wreszcie wileńskie.

Wilno ze swej strony wystawiło za wodników już zaawansowanych i znanych, tych, którzy tak niedawno reprezentowali barwy Wilna w Warszawie i u nas w meczu z Białymstokiem.

Uzyskane więc wyniki są przyzwoite. Należą one swoją ilością części do wileńskich, którzy zajmowali wszystkie pierwsze miejsca.

Bieg 100 mtr. Cieszył się powodzeniem. Po trzech przedbiegach puszczo na finał. Wygrywa w ładnej formie, biegnąc pod wiatr L. Szczerbiński w 12 sek. drugi Wasilewski, trzeci Niezniczenko Białystok.

Bieg 400 mtr. Posiadał również 2 przedbiegi. Finał wygrywa Żyliński 54,5. Żyliński całkiem niepotrzebnie zwolnił przed startem, a mógłby osiągnąć dużo lepszy czas. Oglądanie się zawodników w czasie biegu b. brzydko wygląda. Drugi Żyłewicz 57,3 sek. trzeci Puźlewicz Lida 60,9 sek. dał więc znów znać o sobie ongiś doskoła lekkoatleta dawnej Pogoni Puźlewicz.

Bieg 800 mtr. Był biegiem dość łatwym. Zwyciężył zupełnie pewnie Żyłewicz 2 min. 7,4 sek. drugi Puźlewicz Lida — 2 min. 14,6 sek., trzeci Paszkiewicz Wilno.

W biegu na 3000 mtr. startował z ostatnich już razy dr. Sidorowicz, który wygrał bieg w czasie 9,06, drugi Puźlewicz Lida. Szkoda wielka, że nie doczekaliśmy się przyjazdu Łukaszczyka z Białegostoku, który spóźnił się na start.

Sztafeta 4:100 mtr. wygrywa Wilno mając jednakże fatalne zmiany na seczek. Pierwszy idzie Wasilewski, który oddaje jako pierwszy lasceczkę Szczerbińskiemu, a ten ucieka wspaniałym zrywem, oddając sztafetę niepotrzebnie wciąż oglądającemu się Radziulowi. Na metę wpada zaś Żyliński, który przerywa taśmę w czasie 47,2 sek. 2) Baranowicz, 3) Białystok.

Pchnięcie kulą, zwyciężył doskonale zapowiadający się młody, ale już atletycznej budowy Ameczenko z Wilna.

na, który rzucił z łatwością bez specjalnego stylu 10 mtr. 62 cm., drugi Wasilewski, 3) Żyliński.

W granacie: zwyciężył niedawno pozyskany doskonały zawodnik Masilewski 64 mtr. 41 cm., 2) Puźlewicz Lida, 3) Chomiński.

W skoku wwyż: zwyciężył Szczerbiński, mając najlepiej opanowany styl Szczerbiński skoczył 160 cm., 2) Susłanow — 155 cm., 3) Wasilewski.

Zwrócić trzeba uwagę na Susłanowa z Baranowicz, który jakoby u siebie w domu skakał ponad 170 cm.

Skok w dal. Skok w dal wygrał rzecz oczywista Szczerbiński mając jednak dość marny wynik, bo 6 mtr. i

1 cm., 2) Żyliński, 3) Niezniczenko Białystok.

Trójskok stał na bardzo niskim poziomie. Zwyciężył Żyliński 11,47 przed Michalskim Białystok 11,43.

W tyżeczce mieliśmy sensację, bo Szczerbińskiego pokonał skokiem 3,20 Żyliński, trzecie miejsce zajął Susłanow skacząc równo 3 mtr.

Po zawodach prezes okręgu KPW, p. Michał Puchalski przy dźwiękach orkiestry rozdał pamiątkowe dyplomy.

Trzeba koniecznie w najbliższym czasie zorganizować specjalny kurs instruktorów dla lekkoatletów prowincjonalnych KPW.

Na świeżem powietrzu.



Na stadionie Związku Sportowego Vancresson balet Opery parskiej zorganizował popisy sportowe i choreograficzne, ciesząc się wielkim powodzeniem.

Na zdjęciu naszym widzimy uczestników biegu na 100 metrów, zorganizowanego przez wspomniany balet.

Ostatni dzień wyścigów konnych.

Ostatni dzień zawodów konnych na Pośpieczce cieszył się wśród publiczności i zawodników dużym powodzeniem.

Najważniejszym punktem programu był konkurs hipiczny panów o ładną i cenną nagrodę p. prezesa Wł. Tow. Hod. Koni i Pop. Sportu Konnego generała brygady Przewłockiego.

Do konkursu tego stanęło 13 koni pod wodzą takich jeźdźców jak por. Bohdanowicz, rtm. Druhowino, por. Taborowski i porucznik Romaszkiwicz.

Po ambitnej i ostrej walce paru jeźdźców przechodzi wszystkie przeszkody bez błędów z pośród których zwyciężył porucznik Romaszkiwicz 23 p. ul., który miał bardzo dobrze obskakanego konia „Port” i który potrafił nadącać odpowiednio tempo, przechodząc przeszkody w jak najkrótszym czasie.

Drugie miejsce zdobył por. Taborowski 19 p. ul. na koniu „Tom”, który nie zrzucił ani jednej przeszkody.

Trzecie miejsce przypadło por. Wilczkiewiczowi również z 19 p. ul. na koniu „Łuk”, który przeszedł przez kody bez błędów.

Czwartą nagrodę zdobył rotmistrz Druhowino 23 p. ul. na „Lucii”, piątą por. Kozik 23 p. ul. na „Turczyńcu”, szóstą nagrodę otrzymał por. Bohdanowicz 4 p. ul. na „Trubadurze”.

W poszczególnych biegach naprzemiennie zwyciężyli kolejno por. Bohdanowicz na „Równym”, por. Rozwadowski na „Tamizie”, ppor. Partum na „Gerazie”, por. Kulik na „Zbirze” i por. Romanowski na „Zorzy”.

W konkursie hipicznym pań triumfowała p. H. Monwid-Olechnowiczowa na „Obyte” przechodząc wszystkie przeszkody bez punktów karnych.

Drugie i trzecie miejsce przypadło p. M. Maciejewskiej na „Rycerz” i „Piotec”.

Szkoda, że wszystkie panie jadały zbyt wolno i nie mogły nadać zwinu i makom odpowiedniego tempa.

Na zakończenie właściwych zawodów odbyły się popisy ułańskie w woltyżerze, we wladaniu szabłą dla podoficerów z których zwyciężył plutonowy Bednarek z 4 p. ul. przed wachmistrzem Gniewoszewskim 4 p. ul. We wladaniu lancą najlepiej spisał się ułan Korzeniowski z 13 p. ul. przed ułanem Masłowskim i uł. Rokowickim obaj z 13 p. ul.

Bardzo efektownie wypadła walka obu patroli a publiczność bawiła się wyśmienicie.

WILNIANIE WYGRALI W KRAKOWIE.

Wiosłarze wileńscy startujący w Krakowie w biegu czwórki wysięgowych, zajęli pierwsze miejsce.

Wynik ten przed regatami o mistrzostwo Wilna w Trójkach powinien przyczynić się do przyjazdu do nas na rewanż wiosłarzy Krakowa.

PO NARADACH BOKSERSKICH.

Wczoraj w Poznaniu odbyło się ważne zebranie P. Z. B. W. obradach nie wzięli udziału delegaci Wilna, Lublina i Białegostoku.

Po odczytaniu sprawozdań ustępujących władz wyłoniła się ożywiona dyskusja, ale w końcu udzielono ustępującym władzom absolutorium.

Prezesem ponownie został Baranowski z Poznania.

Posłanowiono mistrzostwa Polski indywidualnie przeprowadzić w Poznaniu.

Uchwalono również wziąć udział w mistrzostwach drużynowych Europy i przeprowadzić w tym roku dwa spotkania między państwami.

lub Hiszpanję, osadzić tam ludzi wszelkich stanów, ale najwięcej rolników i hodowców, nadać im konstytucję, prawa i rząd narodowy. „A tak otrzymamy młodym z początku malutką, ale wolną i niepodległą Nową Polskę, która z czasem mogłaby rozrosnąć się na wielką”.

Zachęca rodaków do skupienia się i zbierania funduszy odpowiednich do tak dużego przedsięwzięcia, zbierać czasami mogłaby rozrosnąć się na alizowania projektu, wyliczyć dodatnie strony upatrzonej gruntu, obfitujących w liczne drzewa: kokosy, palmy, żelazne, sagowe, muszkatołowe, banany, ananasy i tabakę, zapewnić o możliwości uprawy kawy i herbaty, bawełny, ryżu i t. p., siano, pszenicy i zbóż europejskich hodowli koni, bydła i owiec, zachwala klimat i charakter Papuasów, którzy nie mając ani religii, ani rządu, łatwo przyjmują ładnie szerszą cywilizację polską.

Najodwiedniejszym gruntem wydaje się Wereszczyńskiemu N. Gwinea 12 milj. kw. obszaru, „w której z łatwością pomieściłaby się cała ludność starożytnego Polski”. Na razie chce tam wysiedlić 1000 ludzi, a na przyszłość, dopuszczać tylko słowian, Belgijczyków, Irlandczyków, Francu-

Wejsówna rzuciła dyskiem 43 mtr. 40 cm.

Wczoraj na zawodach we Lwowie w czasie zlotu Sokola startowała rekordzistka Wejsówna, która uzyskała

la w dysku wspaniały wynik, bo rzuciła 43 mtr. 40 cm.

Wynik ten jest nowym rekordem Polski i rekordem świata.

Wyniki spotkań drużyn Ligowych.

Uzyskane wczoraj wyniki drużyn ligowych są sensacyjne: Pogon wygrała z L. K. S. 1:0 (0:0) gra bardzo ambitna i ciekawa. Do ostatniej chwili o wyniku nie można było powiedzieć.

22 p. p. z Siedlca zremisował z Warszawianką 2:2 (1:1). Wynik ten w sposób wyrazisty krzywdzi wojskowych, którzy grali lepiej.

Trzecim remisem był mecz na pół ligo wy, bo Garbarni z Gdanią w Gdańsku. Gar-

barna wywalczyła wynik remisowy 1:1 (0:0). Legia, grając bez swoich „filarów” wygrała mimo wszystko z Czarnymi 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Maner, Przedziecki i Martyna z karnego.

W Krakowie Wisła pokonała Wartę 2:1 (1:1) Wisła grała bez wojskowych, a więc nie grał Rejman i z innymi już względów Balcer. Warta zaś grała bez Sierżkiego. W czasie gry padał deszcz.

Świetna forma wojskowych.

W. K. S. — Drukarz 6:0.

Piłkarze W. K. S. przypominają sobie swoje swe wiosenne wspaniałe sukcesy i znowu reprezentowali się nam z najlepszą streśnią będąc rzeczywicie zespołem pierwszorzędnym.

Zmiana wprowadzona w linii napadu wy padła nieźle, a Zbroja na środku ataku grała koncertowo.

Wojskowi chcą widocznie już teraz urabiać sobie markę drużyny „ligowej”, która z drużynami A klasowymi wygrywa jak chce, a co dopiero mówić o beniaminku o zespołach Drukarza, który nie zdążył jeszcze oswoić się z atmosferą starych wyjadaczy, a przecież Drukarz nie jest już tak wielkim patalchem, jak to mówił uzyskany wynik 6:0.

Porażka ta chociaż mówić wyraźnie o wspaniałej formie W. K. S., to jednak nie trzeba zapominać, że Drukarz pokonał tak

niedawno zespół piłkarzy Ogniska i z takim ZAKS. przegrał tylko 2:3. To też o Drukarza Drukarza ogół społeczeństwa piłkarskiego spodziewać się nieco więcej, ale coż było robić. Drużyna walczyła ambitnie, była co tylko mogła, a że przegrała, to żaden absolutnie wstyd.

Mecz ze względu na dobrą formę wojskowych był dość ciekawy. Cieszy nas bardzo iż zwiększa się u nas ilość pierwszorzędnych strzelców, bo przecież wygrać można tylko przez strzelców, którzy przyniosą drużynie moralną pewność wygranej.

Bramki strzelił: Zbroja 3, Pawłowski 2 i Hajdul 1. Sędziował p. Sudnik.

Sytuacja Drukarza wobec kończących się rozgrywek o mistrzostwo jest nadzwyczaj krytyczna, bo zanosi się na spadek do klasy B. Zobaczymy co jeszcze będzie ze zło-żonym protestem po meczu ZAKS.

Makabi — Ognisko 2:0.

Nigdy bodaj nie widzieliśmy na boisku tak słabo grających piłkarzy Ogniska, którzy wy stąpili na mecz ten bez specjalnej chęci wygrania, a prawie zawsze tak bywa, że gdy drużyna w szeregach swoich nie posiada tak zwanych „wodzirejów” to akurat starają się to wykorzystać przeciwnicy i mecz taki nie przedstawia wówczas prawie żadnej wartości sportowej, bo jest on tylko załatwieniem formalności.

Tak się właśnie fatalnie złożyło z drużyną Ogniska, że załamała się ona psychicznie i dziś nie jest już niestety przeciwnikiem, z którym wygrać to trudno, a jeśli zwycięży Ognisko nawet drużyny wileńskie, to widzi- my w takim razie wyraźny spadek formy.

Spadek jednak formy zdarza się każdej nawet najlepszej drużynie, to też tutaj trzeba mieć nadzieję, że Ognisko jeżeli nie w

tym roku jesienią, to w każdym bądź razie w następnym odnowiwszy swe szeregi jeszcze co umie i wróci dawne sławy: czas piłkarzy Ogniska, bo przecież nawet fortuna kołem się toczy. Bardzo dużo mogło w danym wypadku zdziałać kierownictwo Ogniska, którzy muszą zamiast przesadzania zgóry całej sprawy bliżej zainteresować się tą sekcją, a niewątpliwie zło da się jakoś wypłenić i forma drużyny dziś upadającej da się podnieść.

Mecz przegrany z Makabą niech więc będzie dla Ogniska pewnym bodźcem do wprowadzenia reform.

Piłkarze Makabi, walcząc z Ogniskiem wykazali dużo ambicji i grali, lepiej to też wy walczyli całkiem zasłużenie dwa cenne punkty w tabelce mistrzowskiej.

POLSKA ZAJĘŁA 4 MIEJSCE W BUDAPEŚCIE.

Zostały już zakończone w Budapeszcie finałowe walki drużynowe w szachy o mistrzostwo Europy.

Walki odbywały się jedne po drugich w tempie rekordowym, to też na sił zawodnicy formalnie „spuchili”.

Z Węgrami Polska przegrała 7:9. Najlepiej walczył Pappé, który miał trzy zwycięstwa. Ciekawym jest że wszyscy Polacy pokonali indywidualnie mistrza Węgier.

Następnie nasi szachiści przegrali z Włochami i z Anglią po 3:9, zajmując w ten sposób niezbyt zaszczytne 4 miejsce.

Echa bohaterskiego lotu kpt. Skarżyńskiego.



Na zdjęciu naszym widzimy zdobywcę Atlantyku kpt. Skarżyńskiego (x) w otoczeniu wających go przedstawicieli prezydenta Brazylii, poszczególnych ministerstw bra-

zylijskich, posła R. P. Grabowskiego, oficera brazylijskiego korpusu lotniczego i publicznego w chwili po wyładowaniu na lotnisku w Rio de Janeiro w dniu 11 maja br.

Przez wyciężanie snobizmu i oleodruku.

W witrażach sklepów „materiałów piśmiennych” — bohomy. Na targowiskach lanszafy w złotych ramach, w mieście i na prowincji myszują jak cyganie akwizytorzy dywanów i gobelinów z pod ciemnej gładzi. Kolega „W. Toll” pisze w swym feljetonie, że składają inteligentny filar prowincjonalne społeczności wstydzi się zawiesić kilmy tu dowe na jakąś tam uroczystość. Woli „makaty” fabryczne. Pewnie z jeleniem!.

O tem wszystkim myślałem zwiędając wstawę sprawozdawczą rysunku i robót ręcznych w gimnazjum T. Czackiego. Opro wadzał p. Sienkiewicz, młody nauczyciel „rysunku”. Młody człowiek w zawodzie swym rzadko bywa „średni”. Albo zły — nie nadaje się, albo dobry, entuzjastyczny pracownik. Myślałem sobie: to gimnazjum, zakład wychowawczy. Mens sana in corpore sano. Mens, umysł, to z zasady polonista, ciało gmnastyk obrabia. Ośmiem lat współdziałają, aż wypuszczą dojrzałego — będzie dzielnym obywatelom, z czasem „filarom”, na uroczystej akademii powieszą makaty fabryczne z jeleniem!.

Och, doprawdy coś tu się wysnęło! Coś tu nie zmieściło się bez reszty! Nowe programy szkolne naprawiają sytuację: — jeśli symbolem pracy intelektu jest zwłaszcza w klasach niższych polonista, a o doskonałość serca, mięśni i nerek dba gimnastyk, to jako trzeci do tej spółki doświadczyć musi ten o „rysunku i robót ręcznych” — człowiek, który na dwu godzinach tygodniowo wienie układać smak estetyczny młodych pociech społeczeństwa. P. Sienkiewicz oprowadza i pokazuje jak się to robi. W dużej sali ściany i ścianki ładnie i składowo obwieszane pracami, które ilustrują tak roboty — niefatwie! Widzimy jak się zachęca dziecko do rysunku idenplastycznego, do samodzielności, jak zwalcza się remniszencje pocztówkowe, jak się uczy obserwować. Jaknajogólniej, jaknajsztylniej, jakieś kontury, pierwszy kształt, płaszczyznę i ułóg. A potem rysunek jest wzboga- cą, układa, komponuje. Ćwiczy się fantazja i zmysł estetyczny. Ilustracje bajek, ornament, dekoracje. I znowu dziećmi pod wpływem otaczającego go „smaku” ogląda się na pocztów- ki, znowby zaczynał króćleć od ucha, tak że reszta wyciekała by za papier. Nie przyjacielu! Odłóż ołówek! — rysuj! pędzlem! Musisz pomyśleć, co chcesz zrobić, bo farby nie zetrzesz, a papier rysunkowy kosztuje!.

I tak, klasa po klasie grupowane na sąsiadujących kartonach świadczy, jaka to idzie walka. I i m starsi uczniowie, tem trudniej. Strach, ile fałszowania naturalnego poczucia estetycznego dokonuje nad dzieckiem jego najbliższe, najczystsze odczucia! Jeszcze z malcem nauczycielowi dość łatwo, ale starsze klasy? Jak trudno zszesnastolatki zaprosić do witrażu! Położyć koło siebie parę do branych kolorów. Być samodzielnym. Ale szkoła ma swoje sposoby. Widzimy więc w skutku i witraż przywołuje i graficznie zro- zumienie rysunku i piękny ornament na pu- dełko do cukrów. Idzie na techniczną biegłość w wyrysowaniu kotka czy stół- krotka ale o ukształcenie wrażliwości młodego człowieka, o wyzwolenie z niewolniczego ulegania „lanszafom”, oleodru- kom i makatom z jeleniem! Żeby przyswoić sobie najprymitywniejsze pojęcie co piękne, a co brzydkie, ile abecadło estetyczne na co- dzień — przy wyborze mebli, obrazów, żony wreszcie (i vice versa)! Wiedzą więc się patrzeć, myśleć, porównywać, rysować, malować lepić wycinać, oprawiać, haftować i projektować (roboty ręczne — prowadzi p. Trzebińska- Bodzińska — również estetycznie wystawione i pokazane świadczy, że praca wre na dwa fronty) a obok tego mówi się, mówi wyka- da, zaleca, pokazuje, czy też oświeca, wydr- wia zniechęca do kiczu... Wszystko — na dwóch godzinach tygodniowo.

Gdy widzę, opuszczyli entuzjazm — nau- czyciele i jego wystawę, jak na Zamkowej, czy Mickiewicza elegancko ubrane towarzy- stwa przetrzymują się zachwytemi na temat wystawionych w oknach arcydzieł — już nie ciekam się, nie trafia mi się szlag. Nawet do sprzedających „Magdałenę z trupa czarzą w grocie” uśmiecham się czule. — Gdy dorosną ci myśle, których śmiech i żółte prace ogląda- tem właśnie, gdy oni zaczną być klientelą artystów to was wszystkich wezmą djabli!.. j.m.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. Żółtaka i Jelit przewijają od 12—14—6 Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

KOLONJE POLSKIE.

Projekty z 1871 r.

Wobec silnego przyrostu ludności w Polsce i wrażliwości jak wszędzie bezrobocia, a zamknięcia dróg ekspansji emigracyjnej, zagadnienie kolonijalne staje się sprawą bardzo na czasie. Ile razy białemu człowiekowi było ciasno w przyrodzonym ładzie, zawsze „wybrzeża” i siedzi wyniszczać kolorowych bliźniach, żeby na ich miejscu osiąść. Przylem nauczył się po- trzebować materiałów z ciepłych kra- jów i różne gumy, koszenille, kaucuki, banany, pieprze, cynamony, koko- sy, słońce, strusie i inne artykuły ko- lonijalne, stały mu się wrzeczko konieczne potrzebne.

Polska kolonijni niema i trudno so- bie wyobrazić jakby jej mogła dostać. Na wypieranie dzikusów niema pie- niędzy, a zresztą wszystko co się je- szcze gnieździ w swobodnych prze- strzeniach Pol. Ameryki czy w Afry- cie, jeśli nie jest w garści któregoś z europejskich Państw, to pod ścisłym protektoratem, czł. eksploatacją.

A mogliśmy mieć kolonie! Możliwym był do uskutecznienia pro-

jekt p. Aleksandra Wereszczyńskiego z 1871 i nie taki znow był utopi- jny, jak się widać zdawało współczesnym. Zresztą zdania były podzielone, jak zwykle u nas...

Wereszczyński był infantykiem, więc kresowem, więc człowiekiem szerszych horyzontów myślowych. Urodził się w 1806, przebywał dużo za granicą, osiadł po zawieruchach krajowych, w których zda się czyn- nego udziału nie brał, w Petersburgu i tam, widząc z bliska potęgę Rosji i prowadzoną nieublaganie zagładę polskości na ziemiach jej podległych, przejął się trwogą o los narodu pol- skiego, i przekonany, że uledek musi zupełnie zniszczeniu, wzywał do ob- myślenia „sposobu wyzwolenia i oca- lenia choćby garstką ludu od niechyb- nej zagłady narodowości”.

W tym celu radził zająć na kolonie jedną z wysp Oceanu niezajętych je- szcze przez nikogo z Europy, Nową Gwineję, N. Brytanie, N. Irlandję, lub archipelag Salomona by poprosiwszy o protektorat Stany Zjednocz., Anglję

zów ostrożnie, bo albo monarchię albo republikanie, i beżożni. Amerykanów ani Anglików nie puszczać, bo Polacy nie wytrzymają z nimi konkurencji, a „Moskali i Niemców pod żadnym pozorem, jakiegoby wiary nie byli, pod karą śmierci, jako przy- rodzonych i zradzieckich wrogów”.

Opracowawszy w ciszy gabinetu swój projekt, ruszył z nim Wereszczyński do możnych i wpływowych lu- dzi, by rozpocząć realną akcję. Naga- bywał wielokrotnie księcia Adama Czartoryskiego, w Sieniawie mu plany przedstawiał, ale książę obojętnie się do projektu odniósł; nie poszło na- szemu Infantyzytkowi z Karolem Li- beltem, „bo Polacy z zaboru pruskie- go wolą się o narodowość pasować z Niemcami nim się nie wygubia do- szczętu”, pisze z gorzycą.

Ale Karol Estreicher, Henryk Bu- kowski ze Sztokholmu, K. Forste w Dreźnie, Katusowski i Horain w Sta- nach Zjednoczonych, poparli jego pro- jekt, mimo że Horain propagował N. Kalifornię na teren wychodźstwa, a Wereszczyński radził zdobywać po- kójno tereny nieobjęte przez europej- skie państwa.

Posypały się odezwy, broszury i artykuły w gazetach amerykańskich,

Wereszczyński do końca życia (w 1873 r.) pisze, tracąc coraz bardziej wzrok, agituje, oddaje swą bibliotekę przy- szłemu państewku, w memorjałach nie- drukowanych, przeznaczonych dla po- ufałych, zaręcza, że to jedyny środek ocalenia choć zarybku narodu pol- skiego, „bo, że Moskwa i Prusy dopną swego celu zupełnego wynarodowienia to nie podlega najmniejszej wątpli- wości, a wybić się na niepodległość sami nie jesteśmy w stanie”. Wresz- cie, że gdyby jakim cudem Polska po- wstała, to gotowe kolonie, ludność wolna, polska i zasobna, będzie istnym skarbem dla nowopowstałego Pań- stwa. W testamentie szlachetny pa- trjota pozostawia 10 tys. rubli na swój cel ukochany. Jako wykonawców test- amentu pozostawia ks. Dobrowolskiego, proboszcza par. kościoła św. Stanisława w Petersburgu, który zmarł w 1893 r. i wtedy wszystkie książki i rękopisy dostały się Aka- demji Umiejętności w Krakowie. Czy i fundusz także? O tem nie wspomina zajmujący artykuł T. Zielińskiego w Nr. 11 „Morza”, z którego powyższe wiadomości o infantyzyku czerpiemy.

Projekt się zrealizował i ludność polska wolała pójść łatwiejszą drogą wychodźstwa pod obce rządy, i oddać

swę duze siły robocze kolonizując ob- szary dla rządów niepolonizacji, a dziś widzimy chyba, że owa chimera We- reszczyńskiego miała praktyczne prze- słanki, że gdyby się była zrealizowała, choćby na małą skalę, mielibyśmy dziś własną, tradycyjnie polską ko- lonję, polski pieprz i herbatę, a może i dziwne jakieś plemię Polaków, tro- szkę kolorowych, trochę zapawia- lych, mówiących z polską po papus- ku czy nadwrot, ale że korzyści z tego byłyby niemałe to każdy przyznać musi. Szkoda, że chociaż część tych milionów, które wywieźli za granicę Europy nasi emigranci chłopci na za- kup ziem w Ameryce albo arysto- kracja na polowania i jachty, nie po- szła na zrealizowanie projektu We- reszczyńskiego.

Zważywszy wieki zdoności koloni- zatorskie ludu polskiego, jego wy- trwałność i umiejętność gospodarzenia na roli, skupienie pod hasłem niez-ależności, było mniej chimeryczne niż się ogółowi w 1871 r. zdawało. Ale jak- że uśmiechnąć się musimy z dumą czytając tak rozpaczliwą zapowiedź Wereszczyńskiego o wynarodowieniu, która się aż tak dalece nie spełniła.

Hel. Romer.

EDOMISZKOŁA

Realizacja nowego ustroju szkolnego w Polsce.

Cały ustrój szkolnictwa polskiego opierał się do chwili ogłoszenia ustawy z dnia 11 marca 1932 r. bądź to na dawnych ustawach przedwojennych obowiązujących na pewnych terytoriach Państwa, bądź to na ustawach obowiązujących tylko pewne dziedziny szkolnictwa, bądź też na rozporządzeniach, względnie zarządzeniach ministrów, nieopartych o żadną ustawę obejmującą całokształt ustroju szkolnictwa. Nie potrzeba dowodzić, że szkolnictwo nasze zbudowane na tak niejednolitych podstawach, nie mogło stanowić organicznej całości. Dotychczasowy ustrój szkolnictwa naszego, narastający w różnych okresach czasu i według niejednolitych planów, nie posiadał jasno określonej myśli przewodniej, a więc nie prowadził do zrealizowania pewnej wyrażonej myśli pedagogicznej, społecznej czy państwowej, nie mógł być więc zastosowany do nowych, tak bardzo zmienionych warunków współczesnego życia. Uobyczajenie miało stało się u nas — tak samo jak w całej Europie — nieodpartą koniecznością. Chodziło więc o to, aby uczynić z ustroju formę dopuszczającą przedewszystkiem napływ wielkich mas z różnych stanów, formę całościową, a nie fragmentaryczną, nie kierującą ku jednemu celowi, lecz wspólnemu wychowaniu i kształceniu w możliwie długim okresie czasu, a następnie otwierającą w sposób możliwie szybki i elastyczny różne drogi życiowe bez sztucznego i niepotrzebnego zamykania dróg w jakimkolwiek kierunku. Ustrój sam przez się nie rozwiązuje kwestii społecznych, ale może stworzyć formy ułatwiające lub utrudniające przemianę społeczną i wykorzystanie sił społecznych dla dobra całości.

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r., wprowadzająca zasady ustroju szkolnictwa (wstęp do ustawy), która ma Państwo ułatwić organizację wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązkach i tworzących obywateli Rzeczypospolitej, obywateli tym — zapewnić jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne, oraz jak najlepsze przygotowanie do życia, zdolniejszym zaś i dzielniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk umożliwić osiągnięcie najwyższych szczebli naukowego i zawodowego wykształcenia.

Podstawę organizacyjną i programową nowego ustroju szkolnictwa stanowi 7-letnia szkoła powszechna (III stopnia). Programy będą tak ułożone, aby umożliwiała młodzieży, odpowiednio uzdolnionej, przejście ze szkół jednych typów do drugich, oraz ze szkół niższych stopni do wyższych.

Dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat organizuje się przedszkola, które mają na celu wychowanie fizyczne i psychiczne przez stworzenie odpowiednich ku temu warunków. — Szkoła powszechna obejmuje zasadniczo siedmioletni kurs nauki. Ma ona za zadanie dać na poziomie odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka, potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego, oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego. W programie szkoły powszechnej rozróżnia się trzy szczeble: szczebel pierwszy obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego, szczebel drugi jest rozszerzeniem i pogłębieniem szczebla pierwszego, szczebel trzeci ma nadto przysposobić młodzież pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym. Pod względem organizacyjnym rozróżnia się szkoły powszechne trzech stopni. Szkoła powszechna III stopnia realizuje pierwszy szczebel programowy w czterech pierwszych latach nauki, drugi szczebel programowy w piątym i szóstym roku nauki, trzeci szczebel programowy w siódmym, względnie — w ósmym i dziewiątym roku nauki.

Młodzież, która wypełni obowiązki szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu kształceniu bądź w szkołach, i na kursach kształcących ogólnych, bądź w szkołach kształcących zawodowych.

Szkoła średnia ogólnokształcąca ma za zadanie dać młodzieży podstawę pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa, oraz przygotować ją do studiów w szkołach wyższych. Podstawą szkoły średniej ogólnokształcącej jest ukończenie drugiego szczebla programowego szkoły

powszechnej III stopnia, lub ukończenie szkoły powszechnej II stopnia. Szkoła średnia ogólnokształcąca jest sześciolatnia i dzieli się na czteroletnie gimnazjum i oparte na nim dwuletnie liceum.

Szkolnictwo zawodowe obejmować będzie: a) szkoły zawodowe i b) kursy zawodowe. Szkoły zawodowe dzielą się na: a) szkoły kształcące zawodowo, b) szkoły zawodowe typu zasadniczego i c) szkoły przysposobienia zawodowego. Kursy zawodowe będą przeznaczone dla specjalizujących się w pewnych działach danego zawodu.

Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych odbywa się: a) w trzyletnich liceach pedagogicznych, których program opiera się będzie o program czteroletniego gimnazjum i b) w dwuletnich pedagogicznych opartych o program liceum ogólnokształcącego.

Realizacja nowego ustroju szkolnictwa przeprowadzona będzie stopniowo. W szkolnictwie powszechnym w roku 1933—34 wprowadzony będzie nowy program nauczania w t. zw. we dle dotychczasowej terminologii oddziałach I i II publicznych szkół wszelkich stopni organizacyjnych, oraz w oddziale V szkół 3—7 klasowych. W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym przekształcenie ustroju rozpocznie się w szkołach państwowych już od przyszłego roku szkolnego. Klasa III gimnazjum już w roku 1933—34 zostanie przekształcona na klasę pierwszą nowego gimnazjum czteroletniego i przyjmie nowy program nauki. Szkolnictwo średnie prywatne, nadążając za państwowym z pewnym opóźnieniem. Od roku 1933—34 prywatne szkoły średnie, które chcą uzyskać prawa szkół państwowych, muszą zlikwidować klasy I, a od 1934—35 — klasy II-gie. Najdalej zaś od roku 1935—36 muszą być w szkołach prywatnych wprowadzone klasy I nowego gimnazjum t. z. z nowym programem.

W państwowych seminarjach nauczycielskich zlikwidowane będą od r. szkolnego 1933—34 drugie kursy, a w następnych latach ulegną kolejno likwidacji kursy następne.

W szkolnictwie zawodowym wprowadzenie nowego ustroju w życie podjęte będzie dopiero od roku szkolnego 1934—35.

N. J.

O gospodarcze wychowanie młodzieży w szkole, w duchu współdziałania.

Współczesne życie społeczne, jego dynamika rozwojowa, wysunęło na czoło nurtujących je zagadnień — momenty gospodarcze. Rozwiązanie tych zagadnień natury gospodarczej, należy do b. wdziecznych tematów publicystyki dzisiejszej i literatury naukowej. Z drugiej strony jesteśmy świadkami całego szeregu praktycznych poczyniań społecznych, celem opanowania życia gospodarczego. Do nich — między innymi — należy spółdzielczość.

Cheśmy czy nie cheśmy — obecni wychowankowie szkoły powszechnej już za kilka lat będą musieli stanąć przed problemem życia swego, wobec tych zagadnień. Cheśmy czy nie cheśmy — życie samo zmusi ich do rozwiązania pewnych spłotów gospodarczo-społecznych.

W tym momencie rozważań wstępnych wyłania się pytanie: jakże będzie ich przygotowanie do rozwiązywania tych zagadnień, w jakim kierunku pójdzie i jaka z tego przygotowania zrodzi się postawa życiowa — czynna czy bierna?

Oczywista jest rzecz, że nauczycielowi jako wychowawcy, chodzi o wyrobienie owej czynnej postawy życiowej u swego wychowanka, wobec czekających go zadań. Tutaj jednak rodzi się zaraz pytanie: w jakim kierunku winno być zwrócone czynne nastawienie postawy życiowej wychowanka, innymi słowy jaki duch winien ożywiać owe „nastawienie”?

Porzucimy — ze względu na ograniczone ramy tego artykułu — uzasadnienia teoretyczne, a spróbujemy szczerze sobie odpowiedzieć na pięć pytań: 1) kto to są wychowankowie szkół powszechnych — obecnie, 2) kim będą w przyszłości i 3) jak się kształtują mniej więcej stosunek ich do warunków życia.

Obecni wychowankowie szkół powszechnych — to proletariaty wiejski i miejski, to jego najszersze współczesne podstawy w najmłodszej generacji. Działają w nich wszystkie siły, które z jednej strony dążą do zubożenia, a z drugiej — do podniesienia poziomu życia. W tym celu dążą do zubożenia, a z drugiej — do podniesienia poziomu życia.

Czas leci. Po dziesięciu latach od chwili przekroczenia progu pierwszy prog szkoły powszechnej — już za-

sadniczo rozpoczyna się okres samodzielnego borykania się z losem. Od pierwszej chwili tego okresu staje przed młodym obywatelem potrzeba zdobycia kawałka chleba. Wywiązuje się zacięta walka o materię dla utrzymania życia i jakże często wypelnia bez reszty całe to życie. Rezultaty tej walki? Niewidoczne.

Zorganizowane siły nadzórne nie pozwalają na głębszy gospodarczy oddech niezorganizowanych rzesz miejskiego i wiejskiego proletariatu, byłych wychowanków szkół powszechnych.

Przyczyny?

Otóż to. Przyczyny leżą głęboko, w braku pewnych założeń wychowawczych-gospodarczych szkół powszechnych. Dotychczas, albo się pomijało ten odcinek wychowawczy, albo go się ignorowało, niedoceniano. Stąd też najczęściej plynęły bierność i ustosunkowanie się człowieka do jego najżywniejszych spraw.

Szkoła powszechna, właśnie ona, jej to szlachetny obowiązek — musi wychować gospodarza. Ona musi wskazać na tę prostą prawdę wypisaną złotymi głoskami na tęczywym sztandarze spółdzielczości: „Swoje sprawy — bierz w swoje ręce” i że jedynie „Gromada — to wielki człowiek”.

Idea spółdzielczości, dostosowana do życia młodzieży szk. powsz., stwarza szerokie horyzonty gospodarczo-wychowawcze. Jej metody pracy uczą przedewszystkiem tak koniecznej dziś solidarności i współdziałania w świadomym tworzeniu sobie warunków materialnych do życia. A życie współczesne, tak skomplikowane i tak bezwzględne wobec słabych — wymaga niełaski siły dla przeciwwstawienia się jego prawom. Tej siły walczącej i tworzącej nie da jeden człowiek, ani dziesięciu, ani stu. Tu potrzebna jest wielka gromada, solidarna, współdziałająca świadomie nad dziełem tworzenia nowego, sprawiedliwego życia. Potrzebna jest gromada w sercach swoich nosząca potrzebę zorganizowanego współdziałania i umiejąca w zgodnym rytmie wykrywać swymi rękami swoje jutro.

Taka gromada wielka — musi dać społeczeństwu — szkoła powszechna.

Józef Woszcza

Żeńska Szkoła Zawodowa pod wezwaniem św. Józefa w Wilnie.

Przed dwoma laty ukazała się w Wilnie praca dr. Jansy Rostkowskiej p. t. „Żeńska młodzież szkół żeńskich w wileńskim kobiecym rynku pracy”. W pracy tej autorka poruszała niezwykle ważne szczególnie dzisiaj zagadnienie o organizowaniu kobiecego rynku pracy, oraz staranie się o planowe kierowanie nim.

Przytoczę tutaj parę cyfr z wspomnianej pracy dr. Rostkowskiej.

Z ogólnej liczby 340 uczennic, które ukończyły szkoły powszechne w 1930 r. w Wilnie — uczy się w szkołach średnich 179 czyli 52,6 proc.

uczy się na kursach zawodowych 16 czyli 4,7 proc.

uczy się na niższych szkołach zawodowych 7 czyli 2 proc.

Nasuwają się pytania: dlaczego tak mało dziewcząt przechodzi do szkół zawodowych? Wydaje mi się, że przyczyną tego stanu rzeczy należy szukać w słabym orientowaniu się ogółu, a nie w tym, że mogłaby być szkoła zawodowa i jak wpływ mieć może na kształtowanie się życia społecznego i tak, a nie imo jej nastawienie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie doceniamy należycie roli, jaką w naszym życiu gospodarczym i społecznym odgrywa i odgrywać będą szkoły zawodowe. Młodzież wychowana przez dziesięć lat nauczania, jako borykająca się z trudnymi warunkami, nie może być w stanie walczyć z trudnymi warunkami, nie może być w stanie walczyć z trudnymi warunkami, nie może być w stanie walczyć z trudnymi warunkami.

Wielu posiadała znaczną ilość dobrze zorganizowanych i dobrze prowadzonych szkół zawodowych, tak państwowych jak prywatnych. O jednej z tych szkół chciałem dzisiaj podać pewne wiadomości.

Istnieje w Wilnie, przy zbiegu ulic — Kolejowej i Ostrobramskiej, Żeńska Szkoła Zawodowa wraz z pracownią i internatem pod wezwaniem św. Józefa. Założona w 1921 r. dla dzieci zrzuwanych repartantów oraz dla sierot, którym niema kogo się zaopiekować, postawiła sobie za zadanie wychowywać i kształcić w zawodach dziewczęta, które do samodzielnej egzystencji — przez nauczanie ich i wydoskonalenie w zawodzie krawiectwa i bielizniarstwa.

Co roku gromadzi się tam w szkole jak też i pracowni i internacie liczny zastęp uczennic, które w przeciągu lat trzech, pod kierunkiem wykwalifikowanych i doświadczonych instruktorów, uczą się krawiectwa, bielizniarstwa, haftu artystycznego i rysunku. Nauczanie którego stanowi nie tylko przedmiot niezbędny fachowo, ale który w wysokim stopniu rozwija poczucie estetyczne dziewcząt. Prócz tych przedmiotów fachowych, praktycznych, uczą się dziewczęta teoretycznie i praktycznie jak prowadzić księgowość (buchalterię), arytmetykę i korespondencję handlową, przechodzą geografję gospodarczą, towaroznawstwo — prócz teore-

tycznych lekcji higieny, zaznajamiają się praktycznie z pielęgnowaniem dziecka. Nie pomniemy też działu gospodarstwa domowego. Uczennice w III klasie uczą się praktycznie porządków domowych, ozdabiania mieszkań, przyrządzania zapasów zimowych, gotują obiady, pieką ciasta i t. d.

Prócz tych zajęć praktycznych uzupełniają uczennice w dalszym ciągu swoje wykształcenie ogólne. A więc religia, język polski, arytmetyka, historia, nauka o społeczeństwie, prawo przemysłowe, wreszcie śpiew i gimnastyka dopełniają całość programu szkoły.

Przygotowanie w ten sposób uczennic daje im możliwość złożenia egzaminu z tytułem czeladnika oraz otrzymaniu pracy zarobkowej. Po 3-letniej pracy zawodowej nabywają prawo samodzielnego prowadzenia pracowni, mogą przystąpić do zakładania egzaminu mirowskiego. Tytuł mistrza daje prawo prowadzenia pracowni na większą skalę.

Stawiając sobie za zadanie urobienie ze swych uczennic wykwalifikowanych rzemieślniczek oraz pomocniczek im w zdobywaniu środków do życia uruchomiła szkoła pracownię, która przyjmując płatne obstarunki daje absolwentkom zarobek oraz możliwość odbycia 3-letniej praktyki.

Mając na myśli jedynie dobro państwa i jego obywateli, szkoła początkowo kształciła swoje uczennice zupełnie bezpłatnie. Zmuszona jednak następnie warunkami, przystąpiła do opłaty do uczennic środków materialnych tej sfery społecznej, która w większości wypadków umieszcza swoje dzieci w szkołach zawodowych. To też pomimo ustalonych opłat za naukę uczennice 30 zł miesięcznie, Rada Pedagogiczna szkoły uwzględniła umiarkowanie podania o zmniejszenie, stawiając jednak warunek: pilność i dobre postępy uczennic.

Szkole przysługujące prawo zwrotu opłat przez instytucję i urzędy państwowe, w których rodzice nasyłali swoje dzieci, w kilkunastu przypadkach opłaty zostały im zwrócone. Od kandydatek do szkoły wymaga się ukończenia conajmniej 5-letniej szkoły państwowej, oraz ukończenia 14 lat.

Wszelkich informacji udziela kancelaria szkolna (ul. Ostrobramska, róg Kolejowej). Tam też należy składać podania o przyjęcie do dnia 1 lipca i do 16 sierpnia, w godzinach między 11 a 1-szą. Egzaminu wstępne na początek roku szkolnego.

Szkola o której piszemy, dotychczasową swą działalnością zasłużyła sobie na uznanie społeczeństwa.

Z.

Zagadnienie autorytetu w rodzinie.

Współpraca rodziny ze szkołą jest już sprawą, dokoła której toczy się szeroka wymiana myśli tak w prasie jak i na rozmaitych konferencjach pedagogicznych. Dyskusja nad tem zagadnieniem w wysokim stopniu zmogła pracę praktyczną. Jest już czas, aby odpowiednią wagę przywiązywać do właściwego postawienia tej kwestii w całości, aby jej dalszy rozwój harmonijnie łączył nie tylko cele współpracy, ale i sposoby, zapożyczając z nich one realizowane być mają. Jeśli bowiem szkoła, rozporządzając fachowo przygotowanym personelem nauczycielskim wciąż bacznie zwraca uwagę na postępy w dziedzinie metod nauczania i wychowania, wciąż poszukuje najlepszych sposobów podjęcia do poszczególnych problemów, to czy nie jest wskazane, aby tą samą drogą pracy zainteresować rodziców nieprzygotowanych do systematycznego oddziaływania wychowawczego? Rodzina w systemie nakreślonej współpracy ze szkołą staje się stroną równorzędną co do zakresu swych obowiązków, ale czy jest w stanie im poddać?

Wysuwa się tutaj zagadnienie autorytetu w rodzinie. Dla dziecka jest niewątpliwym autorytetem matka; jej słowa, wyjaśnienia są najwyższą mądrością, ale do pewnego czasu. W miarę rozwoju dziecka następuje częstotliwość ograniczenia autorytetu matki do spraw natury moralnej i towarzyskiej. Tak samo autorytet ojca ulega fluktuacjom, niekiedy niknie zupełnie wobec nowych, uznanych przez dziecko autorytetów. Autorytet rodziców do pewnego czasu jedyny, spotyka się dość wcześnie z innymi autorytetami, które obok niego wyrastają, a nawet go swoją potęgą przysygniają. W normalnych warunkach należy do nich w pierwszym rzędzie szkołę, później społeczeństwo i pewne ideały, które przez naukę, przez nasze myślenie i uczucia, za autorytet uznany. Istotą autorytetu jest pewna władza, siła, która zmusza do uległości, która narzuca swą wolę drugiemu, a zatem posiada egzekutywę. Źródło tej siły jest rozmaite, rozmaite też jest i jej znaczenie. Bohaterem w oczach dziecka staje się ten kolega, który posiada pewne przymioty w znacznie wyższych wymiarach od niego, który góruje nad nim wyrobieniem duchowym i dużym doświadczeniem życiowym. A przymioty te nie zawsze są takie, jakiebyśmy chcieli widzieć w autorytecie wychowawczym. Znamy wpływ wychowawczy złych kolegów, znajomych i t. d.

Nasuwają się tutaj pytania: co winna rodzina robić, jak postępować, aby jak najdłużej utrzymać swój autorytet — oraz, jak przeciwdziałać tym autorytetom, które w umyślny sposób oddziałują na dziecko.

Rozumiem, że zagadnienie, które tutaj w formie pytań poruszam jest bardzo trudne do rozwiązania; jest ono jednak niesłychanie ważne dla nas rodziców. Dlatego proszę redakcję „Domu i Szkoły” o zajęcie się tem zagadnieniem. Dobrzeby było, aby T-wo Nowoczesnego Wychowania podjęło się zagadnienie to zbadać i omówić sposoby jego opanowania.

W. Ostrowski.

Jubileusz „samoobrony wileńskiej”.

Wspólne uroczystości z 85 i 86 pułkami.

„Samoobrona wileńska” obchodzi w bieżącym roku 15-lecie swego istnienia i przygotowuje się już do uroczystości. Aby nadać większą okazałość i szersze znaczenie swemu świętu postanowiła połączyć uroczystości ze świętami pułków 85 strzelców wileńskich i 86 mińskiego. — Pułki te w tym celu odroczyły terminy obchodu swych świąt.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w październiku lub grudniu r. b.

Dodatek mieszkaniowy nauczycielom będą wypłacać bezpośrednio władze skarbowe.

Wypłata dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych będzie dokonywana za pośrednictwem Izby skarbowej na rachunek zainteresowanych zarządów gminnych.

W ten sposób nauczycielstwo będzie otrzymywało dodatek wprost z urzędów skarbowych z pominięciem władz gminnych o co zabiegali oddawna.

Przyjacielska rada.

Powiadają wśród przyjaciół psujących zjadły. Otóż — nieprawda. Jeden z moich przyjaciół pracuje w fabryce monopolu tytoniowego. Zaprosiłem go przypadkiem na lunch. Po o-biedzie, jak to zwykle bywa, częstując go papierosem. Odmówił. A widział, a widział — uradowała się żona — pan szanuje zdrowie. A ty... wcale nie myślisz o sobie, o rodzinie...”

Jeszcze chwila a gość byłby świadkiem wylewanych łez, wyrzutu i t. p. Aż okazało się, że gość wcale nie chciał mnie „topić” wobec żony. Wyciągnął bowiem własne pudełko papierosów i poczęstował mnie. Chwila konsternacji: impertynencja, czy kawał? Po chwili wszystko się wyjaśniło. Były to papierosy odnotowane, wyrabiane przez monopol tytoniowy. Papierosy bez nikotyny, a jednak zachowujące aromat tytoniu. To — świetnie! Raz przynajmniej przydała się przyjacielska rada.

Zjazd Młodzieży Ludowej w Warszawie.



W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie Związek Młodzieży Ludowej województwa warszawskiego. Związek liczy na terenie województwa 318 szkół z przeszło 8000 członków. Posiada 132 biblioteki, 1,5

świećlic, 107 chórów, 173 teatrów i 12 orkiestr.

Na zdjęciu naszym widzimy przyjeżdżających z przeżyciem p. Janem Stawiarzem na czele.

Władze kościelne ostrzegają przed oszustami zbierającymi ofiary na cele Bazyliki i kościołów wileńskich.

Na terenie poszczególnych powiatów i miasteczek województwa wileńskiego zatrzymano szereg oszustów zbierających bezprawnie ofiary na odbudowę Bazyliki wileńskiej, kościołów i kaplic.

Władze kościelne ostrzegają iż o soby świeckie indywidualnie nie są w powołane do zbierania na prowincję ofiar na Bazylikę ani też na inne świątynie.

RADJO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 czerwca 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12.05: Audycja dla poborczych. 15.20: Program dla młodych. 15.25: Główna rozgłosz. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka symfoniczna. 17.00: Francuski. 17.15: Koncert kameralny. 17.45: Pieśń. 18.05: „Car Mikołaj II-gi w Warszawie”. 18.35: Rozmaitości. 18.40: Wł. kom. sportowy. 18.55: Aud. żołnierska. 19.20: „Alcaja. Lotarynia z Belgii” — odczyt literacki. 19.35: Program na wtorek. 19.40: Feljton literacki. 20.00: Oprekta. Dziennik wieczorny. D. c. operetki. Skrzynka rolnicza. D. c. operetki. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 czerwca 1933 r.

12.35: Płyty gramofonowe. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Płyty gramofonowe. 15.15: Płyty gramofonowe. 15.35: Płyty gramofonowe. 15.50: Płyty gramofonowe. 16.00: Transmisja z Cichej koncertu popularnego. 18.05: Płyty gramofonowe. 18.35: Transmisja z Poznania recitalu fortepianowego Wandy Piaseckiej.

Strzelczynie z Grodziska na wycieczce w Wilnie.

W ciągu czterech ubiegłych dni ba wila w Wilnie wycieczka żeńskiego oddziału Związku strzeleckiego z Grodziska Mazowieckiego, licząca 50 osób. Strzelczynie wzięły udział w procesji Bożego Ciała, odbyły spowiedź i Komunię świętą w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nazajutrz zwiedziły kościoły wileńskie i miasto. W sobotę bawiły na wycieczce krajoznawczej w Trokach, a wieczorem na przyjęciu w świetlicy A. O. Z. S. przy ulicy Wielkiej. W niedzielę dzielnie strzelczynie po wysłuchaniu Mszy św. w kościele OO. Bonifratrów udały się razem ze strzelczyniami z powiatu mińskiego i Wilna pielgrzymką do Kalwarii.

Pełne wrażenia i miłe wspomnienia odjechały wczoraj do Grodziska.

(h).

Nowe kartki i znaczki pocztowe.

Przed kilku dniami wprowadzono kartki pocztowe z ilustracjami rzeźb Wł. Stwos w związku z uroczystym 400-letnim rocznicą jego śmierci.

Z dniem 1 lipca r. b. mają być wprowadzone w obieg znaczki pocztowe wartości 1 złotego z wizerunkiem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz nadrukem pionowym „Port Gdański”.

Niebezpieczny żart 10 letnich pastuchów.

Wczoraj w godzinach p. p. na torze kolejowym w pobliżu stacji Kłena znalezione zostały ułożone na szynach kamienie. Kamienie niewzroknie umieszczone. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wy-

Kto reguluje?

Rozległa dzielnica Kalwaryjska oddziela od reszty miasta Wilną, ma tylko jedno połączenie z centrum — most Zielony. Dla samej ulicy Kalwaryjskiej jest to połączenie wyjątkowo ważne, natomiast dla mieszkańców dalszych od niej dzielnic, jak Północny, Dębska, Łosiówka szczególnie jeżeli chce ktoś trafić w okolice Placu Katedralnego lub Antokoła, komunikacja przez most Zielony jest niedogodna, bo wymaga znacznej nieraz straty czasu i zmusza do korzystania z usług łódkarzy, przewoźnych przechodniów przez Wilnę między elektrownią, a przystankami stacją.

Zo nie byłoby tak duże, gdyby opłata za przejazd była uregulowana i nie wynosiła więcej niż taka usługa dziś może kosztować. Tym czasem ani po jednej stronie Wilni na przystanku łodzi nie ma cennika, ani też po drugiej. Łódkarze, korzystając z tego, zdzierają z przejeżdżających skórę, zależnie od swego humoru i wyglądu pasażera: raz 10, drugi raz 15, trzeci raz 20 groszy od osoby. Cenniki uświadomionego miernika, więc ile każą, tyle chce mu się płacić, szczególnie, że w razie sprzeciwu grozi awantura, bo ani w zachowaniu, ani w słowach łódkarze nie przebiegają. Kto nie chce więc stać się obiektem gapiostwa przechodniów płaci ile każą, czempredy zmyka, goniony często chamskie mi docinkami czy dociekami, nie dające się skrzywdzić i jego kamratów.

Z narzekaniami na takie tu stosunki często spotykaliśmy się, i dlatego zapytaliśmy, kto właściwie powinien tę rzecz uregulować i dlaczego dotychczas jej nie uregulowano. Ruch w tem miejscu przez Wilnę jest znaczny, bo po tamtej stronie jest elektrownia, w której wielu musi załatwiać różne sprawy, są koszarzy parę pułków „Rozlega” dzielnicy miasta. Przejeżdżający przez Wilnę nie mogą być zdani „na łaskę, nie grzeszącąch uprzejmością łódkarzy. Po jednej i po drugiej stronie Wilni przy przystankach łodzi musi być na odpowiednich tarasach blazynach uświadomiony cennik, który ukończy samowolę i zdzierstwo łódkarzy, a korzystających z tej komunikacji uchroni przed przykreimi często awanturami.

Przymusowe szczepienie ospy.

Z dniem 15 b. m. rozpoczęło się na terenie Wilna przymusowe szczepienie dzieci ospy która potwora do 30 b. m. włącznie.

Dla szczepienia ospy uruchomiono w mieście 8 punktów rejonowych. Szczepienie ospy odbywa się bezpłatnie. Za uchylanie się od tego obowiązku rodzice pociągani będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Strzeżcie się złodziei na letniskach.

Wobec rozpoczęcia się sezonu letniskowego w Włokompiju, Pospieszce, Zakrecie i t. p. władze policyjne ostrzegają letników przed złodziejami letniskowymi, którzy zainicjowali swoją doroczną „działalność”.

Przedewszystkiem celem zabezpieczenia się przed złodziejami władze policyjne polecają dokładnie zamykać okna i drzwi.

kazalo, że kamienie ułożone zostały „dla żartu” przez dwóch 10-letnich pastuchów, którzy poszli w pobliżu toru bydo.

Młodych pastuchów aresztowano.

W. Ostrowski.

Strzelanina na Pióromoncie.

Wczoraj po godzinie pierwszej w nocy patrol wojskowy zatrzymał na Pióromoncie, przy zbiegu ulic Kalwaryjskiej i Pióromonci pewnego żołnierza, który nie posiadał przepustki.

W chwili zatrzymania żołnierz oddał strzał z pistoletu. Gdy oddane do góry strzały ostrzegawcze nie poskutkowały i żołnierz w dalszym ciągu uciekał, żołnierze na komendę dowódcy patrolu oddali w jego kierunku kilka strzałów. Jedną z kul został ucie-

kający ranny. Okazał się nim żołnierz I p. art. I. Wacław Stanisławski. Podczas strzelaniny druga kula trafiła w nogę przechodzącego szewca A. Weryka z ul. Lwowskiej.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe wojskowe oraz cywilne. Rannego żołnierza przewieziono do szpitala woj. skiego, zaś cywila pogotowie miejskie przewieziono do szpitala żydowskiego.

W sprawie tej prowadzi dalsze dochodzenie policja wspólnie z żandarmerją

Zasadnicze przepisy
o pociągach popularnych.

Jak wiadomo, w ostatnim okresie wprowadzono na kolejach polskich t. zw. pociągi popularne, mające na celu umożliwienie jak najszerszym warstwom społeczeństwa poznania i zwiedzenia kraju. W związku z wprowadzeniem tych pociągów minister komunikacji wydał przepisy, regulujące wszelkie sprawy, dotyczące uruchamiania takich pociągów.

Najważniejszą i powodującą ogromne powodzenie pociągów popularnych cechą jest wielka ich taniość, gdyż minister komunikacji określił w swym zarządzeniu opłatę w tych pociągach niższą o 70 proc. od taryfy normalnej, obowiązującej w pociągach osobowych. Oczywiście przepis ten posiadał tylko wtedy, jeśli nie okazało się, że wyżyłoby się taryfy dla celów niezgodnych z intencją zarządcy.

Kierownicy wycofali, jadące pociągami popularnymi w liczbie nie przewyższającej 1 proc. ilości sprzedanych na ten pociąg biletów mają prawo do bezpłatnego przejazdu.

O uruchomienie pociągu popularnego zwracać się należy do właściwej dyrekcji kolejowej, która przedstawi sprawę do decyzji ministerstwa komunikacji. Niezbędnym warunkiem uzyskania pociągu popularnego jest nabycie przynajmniej 400 biletów na przejazd tam i z powrotem.

Pociągi popularne mogą być uruchamiane zasadniczo tylko w niedziele lub święta i jedynie na wycofanie jednokierunkowe. Jeśli jednak schodzą się dwa lub trzy dni świętne, to pociąg powrotny może być uruchomiony także w drugim, ewentualnym trzecim dniu świąt.

Jeżeli decyzja ministerstwa komunikacji o uruchomieniu pociągu popularnego jest pozytywna, to starający się o uruchomienie pociągu musi złożyć kaucję w wysokości 100 złotych i zapewnić nabycie owych 400 biletów. Kaucja ta przepada, jeśli z winy urządzającego wycofanie pociągu nie został uruchomiony.

Opłata za przejazd pociągami popularnymi pobierana jest za całą trasę tam i z powrotem, bez względu na to, na jakiej stacji uczestnik wycofania wsiadzie, czy wysiadzie.

Zamawiający pociąg popularny mogą pobierać dodatkowe opłaty tylko w wysokości uznanej przez dyrekcję kolejową na podstawie przedłożonych udokumentowanych wydatków, połączonych ze świadczeniami. W ogół świadczeń o organizowaniu pociągów popularnych cena biletu i wysokość ewentualnej opłaty dodatkowej muszą być oddzielnie wykazane.

Podróżni, korzystający z pociągów popularnych mogą zabierać ze sobą do wagonu niewielkie bagaże wagi nieprzewyższającej 10 kg., oraz przybory sportowe, jak namioty, składaki i t. p. (Iskra).

SOLIDNE ZASTĘPSTWO
STAŁY ZARÓBEK

Zatrudnimy natychmiast jeszcze kilku inteligentnych akwizytorów na korzystnych warunkach. Sumienne, rzetelne i wymowne osoby wyznania chrześcijańskiego, zechcą zgłosić swoje z podaniem życiorysu i referencji skierować do Chrześcijańskiej Spółdzielni „Wiano” — Poznań, ul. Sienkiewicza Nr. 3.

Podstęp mamusi Janka.

Do trzeciego komisariatu policji wileńskiej przyszedł wezwany mieszkaniec Włody Janki Sworobiecka zam. przy ulicy Giedynowskiej 42 i zgłosił następujący meldunek.

W sobotę zrana, gdy była w lokalu wydziału opieki społecznej magistratu zbliżyła się do niej jakaś sympatyczna kobieta i ze łzami w oczach opowiadała, że została wyeksmiowana i już od 6 tygodni nie kapłała swego małego chłopczyka, którego trzymała na ręku. Sworobiecka przejęła się losem nieszczęśliwej matki i zaprosiła ją do swego mieszkania, proponując urządzenie kąpieli dla dziecka.

Podczas kąpieli, nieznana kobieta oświadczyła, że musi na chwilę wyjść. Włożyła płaszcz i wyszła.

Czas tymczasem mijal. Zapadał wieczór. Sworobiecka już dawno wykupała chłopczyka i nakarmiła go mlekiem. Widać jednak, że matka nie przychodziła obchodzić dokładnie ubrania dziecka i zauważyła kartkę następującej treści: „Zmuszona jestem podnieść chłopca. Nie chciałam porzucić go na ulicy więc zdobyłam się na podstęp. Chłopiec nazywa się Jacek”.

Małego Janka policja ulokowała w przytułku Dr. Jezus. Pomysłowa zaś jego mamusia poszukuje policji.

MIGNON G. EBERHART.

GDY MINIE ZAWIEJĄ...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Postawiłam kubek drewniany na prostym, drewnianym stoliku.

— Szaleje za nim — odpowiedziałam z namysłem. — Absurdalnie zażdnosna. Przecież mi się właśnie, że w noc śmierci Frawleya szpiegowała go z galerji. Powiedział o niej „okropna baba”.

— Rycerski małżonek — zauważył O'Leary.

— Przypuszczam, że zrobiłaby wszystko, co by jej kazał — dodałam poważnie.

— Wszystko? — zapytał cicho. Zastanowiła się chwilę.

— Ona jest w szalonym strachu, że może go stracić — rzekłam. — A on, co tu mówić, podobna się kobietom, jak rzadko który mężczyzna.

O'Leary popatrzył na mnie z frasowaniem czołem.

— Kochana panno Saro, uważam sobie za obowiązek ostrzedz panią, że jeżeli się pani nim zajęła, to pani do zna zawodu, bo on...

— Nie kochani się w nim — zaprosiłam z przekonaniem. — Mówię tylko, że kobiety za nim warują. O sobie nie mówię. Chyba w moim wieku...

— Dostrzegłam w jego oczach wesołe iskierki i urwałam. — Chyba pan ma ważniejsze rzeczy na głowie? — sarknęłam.

— Ma pani słusność, tylko proszę mi przyznać, że pani i Paggi stanowiąście cudownie dobraną parę. — U

Poniedziałek
19
Czerwiec

Dziś: Gerwazego i Protaz.
Jutro: Sylwestra.
Wschód słońca — o 3 m. 15
Zachód — o 7 m. 59

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 19 czerwca 1933 r. według Pim-a. Przeważnie pochmurno z opadami. Miejscami burze. Chłodno. Temperatura około 14 stopni. Porywiste wiatry zachodnie.

Dyżury aptek wileńskich.

Dziś, 19 b. m. w nocy dyżurują następujące apteki:
Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska), Wysockiego (ul. Włoka), Frumkina (ul. Niemiecka), Augustowskiego (ul. Stefania), Paka (Antokola), Zajackowskiego (Zwierzyniec) Za sławskiego (Nowogródka), Siekierzyńskiego (Zaręczce), Sokołowskiego (Nowy Świat), i Szantyr (Legjona).

Komitet powiatowy „Święta Morza” w Nowogródku.

Zorganizowany tu komitet „Święta Morza” z dniem 18 b. m. rozpoczął działalność organizacyjną.

Utworzyli się sekcje: organizacyjna, finansowa, propagandowo-prasowa i inne, które odbyły już swe posiedzenia i ustaliły zakres działania.

Pożary.

W miasteczku Raduniu powiatu lidzkiego od uderzenia pioruna spaliła się stodoła na szkole Stanisława Andrukoss oraz dwa jego mieszkalne, na szkole wyżej wymienione go Andrukoss i jego matki Justyny.

W majątku Talcach gminy raduńskiej podczas burzy piorun uderzył w dom parobka majątku — Władysława Ejsmonta, w którym zabił 40-letnią Józefę Zapasnikową.

RESTAURACJA I KAWIARNIA
„OGNIKO”
w Nowogródku

wyświe: śniadania, obiady i kolacje.
i różne napoje orzeźwiające.
Codziennie przygrywa orkiestra salowa. W dni przedświąteczne i świąteczne — towarzyski „Dancing-Bryd”.
Piwnica zaopatr. we wszelkie trunki.

Spadek cen na rynkach
wileńskich.

W ubiegłym tygodniu na rynkach wileńskich zanotowano spadek cen artykułów spożywczych. W pierwszym rzędzie stanął na b. jajka, drób, warzywa i mięso. Stanęły również owoce, które już w większych ilościach pojawiły się na rynkach wileńskich.

Spadek cen na poszczególne produkty notuje się w ramach od 2 do 10 procent.

Przejechany groził rewolwerem winowajcy.

Starszemu sierżantowi Władysławowi Cieślakowi, przy ulicy Słonecznej 4 wydarzył się wczoraj przykry wypadek.

W godzinach p. p. Cieślak szybko jechał rowerem z Nowej Wilejki do Wilna. W pewnej chwili leżąc pokierował rowerem i trafił przedmiotem kołem przednią, którym okazał się mieszkaniec miasta Wilna Leonard Miśkiewicz. Poszkodowany stracił równowagę i upadł na ziemię. Zerwał się jednak na nogi i obrzucał wydobytą z kieszeni rewolwer i zmierzyszy go w sierżanta zagroził strzelaniem. Sytuacja zrobiła się dla sierżanta więcej niż nieprzyjemna.

Przechodzący w pobliżu żołnierze widząc, iż jakiś osobnik grozi sierżantowi rewolwerem popiepszyli mu z pomocą i Miśkiewiczowi odebrali broń.

Resztę załatwiła policja.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
ST. WĘGORSKIEGO W NOWOGRODKU

mieści się przy ul. Wojewódzkiej Nr. 22.

Wieniec, trumny, pomniki

i t. d. gotowe i na zamówienie

po cenach zniżonych o 75%

TEATR I MUZYKA
W WILNIE.

— Wilno żegna Jadwigę Zakliczką. Dz. 8 m. 15 w. wyjątkowy występ w Teatrze Letnim. Ostatni gościnny występ sprawi napewno że w Teatrze będzie przepełniony. Zławszcza iż Dyrekcja nie wyszukując pożądanego występu Artystki — daje pożądanego występ po cenach propagandowych (od 20 gr.). Każdy kto widział J. Zakliczką w Dżimbi i Roxy, jest pełen zachwytu dla przemijającej artystki, która swym wdziękiem, urokiem młodoci i szybkością zmieniła serca Wileńczyków.

— „Piorun z jasnego nieba” — premjera w Teatrze Letnim. Jak humor — to tylko humor — oto dewiza Teatru Letniego, więc jutro we wtorek o godz. 8 m. 15 ujrzy światła 5000 w. i. wyborna komedia St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”. Nazwisko Autora, reżyser (dyr. M. Szpakewicz) świadczą o wykonawcy głównych ról w osobach pp.: Łodzińskiego, Paszkowskiego, Paszkowskiego, Biernackiego, Bieleckiego, Marjki, Sokołowskiego i in. oraz pozorowanie straszny tytuł — to wszystko składa się na sukces starannie przez p. M. Makojina wystawionej komedii.

— Występy Teatru humoru i pieśni. Na okres wyjazdu stałego teatru muzycznego do Krynic, gościć będzie w Wilnie światły zespół artystów warszawskich pod kierownictwem artystycznym wybitnego reżysera Teatru „S-30” Witolda Dzidzińskiego. Bogaty program pierwszego widowiska „Halo Wileńskie” składa się z najwspanialszych piosenek, aktualnych skeczów, najmodniejszych przebojów stolicy oraz efektownych produkcji tanecznych. W wykonaniu biorą udział najwybitniejsi artyści: Stanisława Nowicka, Ninka Wileńska, Ada Owidzka, Mieczysław Dowmunt, Tadeusz Chawę-Zakrzewski, Harry Cort, Stefan Laskowski, d. t. Theo-III, Witold Dzidziński, Aleksander Wileński, Premjera — we wtorek 20 b. m. Za powieść występów głośnych artystów stolicy wywołała wielkie zainteresowanie. Ceny miejsc: zniżone. Kasa czynna codziennie od 11 do 9 wieczór.

Z życia żydowskiego.

WALNE ZEBRANIE ŻYDOWSKIEGO SYNDYKATU ŻYDOWSKIEGO.

Na piątkowym Walnym Zgromadzeniu Żydowskiego Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie została przyjęta do wiadomości i aprobowana umowa, zawarta pomiędzy Zarządami obu syndykatów dziennikarskich w Wilnie, polskiego i żydowskiego, o połączeniu obu syndykatów w jeden ogólny syndyk. Syndykali żydowski wchodził wedle tej umowy do ogólnego Syndykatu jako autonomiczna sekcja żydowska z własnym zarządem zachowując samodzielność pod względem zawodowym, kulturalnym i organizacyjnym.

Podjęto sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wyrażenia ustępującego Zarządu, a szczególnie jego Prezesa p. mag. Konowi, podziękowanie za przeprowadzone połączenie obu Związków, wybrano nowy Zarząd żyd. sekcji w nast. składzie pp. P. Kona, Ch. Lewina, L. Stokiego, Ch. Abramowicza i I. Riklesa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DR. ARLOSOROWA.

Cała ludność żydowska Wilna żyła wezo rąj przed przemożnym wrażeniem wiadomości o tragicznej śmierci znanego działacza robotniczego w Palestynie i kierownika politycznej Agencji Żydowskiej dr. Ch. Arlosorowa, zamordowanego w piątek w Tel-Awiwie (Palestyna) przez nieznanych sprawców. Wiadomość ta która przyszła do Wilna późnym wieczorem była przez cały wczorajszy dzień tematem rozmów wśród społeczeństwa żydowskiego, tembardziej, że zamordowany był znanym teoretykiem i odgrywał w ruchu sjonistycznym b. poważną rolę. Dr. Arlosorow miał w lipcu przybyć do Polski dla odbycia kampanji propagandystycznej.

Wileńska Liga Pracujących Palestynę rozlepiła po całym mieście klepsydry o śmierci jej przywódcy i teoretyka. Zapowiedziany na wczoraj odezty innego działacza robotniczego z Palestyny D. Bin-Gurjona został odwołany a prelegent wyjechał do Warszawy, skąd na tydzień uda się do Palestyny. Mówią o przykrych następstwach tego mordu, który do reszty pogłębił nienawiść zważających się w Polsce dwu obozów sjonistycznych.

Szkolenie psów
do wojny.

Niemcy pierwsi zwrócili uwagę podczas wojny światowej na usługi, jakie pies może oddać w wojsku, szczególnie o ile chodzi o służbę łączności. Iż to razy w czasie działań wojennych, zwłaszcza podczas walki pozycyjnej na froncie francusko-niemieckim, po morderczym ogniu artyleryjskim, gdy wszelkie środki łączności, jak telefon i t. p. były zniszczone, wiadomości i rozkazy przesyłano za pośrednictwem psów. Nieocenione również usługi oddają psy w służbie sanitarniej. Mając powyższe dane na względzie, Niemcy stworzyli wspaniałe zorganizowaną wojskową szkołę trenerską psów, znajdującą się w Kummersdorffie w pobliżu Berlina.

Szkola ta zakrojona na bardzo szeroką skalę, jest jedyną w swoim rodzaju. Posiada ona dwa oddziały: pierwszy z t. zw. przygotowawczy, w którym wychowanków ćwiczy w wytrzymałości. Składają się nań: długie biegi, zwłaszcza w ciemności, wspinanie się na góry, przebywanie w pługi rzek, pokonywanie przeszkód i t. p. Drugi oddział trenerski specjalną zależnie od tego, do jakiej kategorii dany pies został zaliczony.

Podczas wojny, a nawet jeszcze po wojnie, stosowano dwie metody trenerskiej: albo pies po odnalezieniu rannego przynosił przed dowódcą szkółki rannego, albo przynosił go do rannego, albo też, pozostając przy nim, głosem uprzedzającym, a nawet wyciem przywoływał pomoc. Oba sposoby okazały się wadliwymi. W pierwszym bowiem wypadku pies szamotał się z rannym, pies niejednokrotnie przyczyniał się do pogorszenia stanu zdrowia, w drugim zaś zwracano uwagę nieprzyjaciela. To też oba te systemy zostały wyeliminowane, a obecnie szkółki w Kummersdorffie stosuje nowy sposób. Pies otrzymuje rozkaz, do której przynocować się kilka doświadczeń długich ziemniaków pasów, nie przeszkadzających mu jednak w ruchach. W wypadku odnalezienia rannego, pies odwraca się jeden z owych ziemniaków, przynosi go na posterunek. Jest to znak, że sanitariusz bez zwłoczności udać się ma za psa, który mu wskazuje miejsce pobytu rannego.

Bardziej dowcipny i szczególnie zasłu-

Energiczne i inteligentne
osoby!

Zapewniony był do 1000 zł. miesięcznie Informacji udziela: T. W. Bankowe w Grodnie przy ul. Hooversa 9.

gający na uwagę jest sposób trenerski psa łącznikowego. Największą trudność polega na tem, aby pokazać psu, w jaki sposób i dokąd ma zanieść dane mu zlecenie. Zagadnienie to zostało rozwiązane przy pomocy nowonalezionego automatu. Aparat ten jest zbudowany w formie najeńszczyźniejszego, który pokonywać może cały szereg przeszkód w terenie, jak: rowy, pagórki etc. Wewnątrz znajduje się maszynieria, zwracająca na kierowanie czołgiem z dość znacznej odległości przy pomocy prądu elektrycznego, przechodzącego po drutach izolowanych, które odwijają się ze szpulki w miarę oddalania się czołgu. W przedniej części czołgu ukryty jest niewielki rezerwuuar z płynem, który sącząc się bezustannie pozostawia silnie woniące ślady, po którym pies nieomylnie podąża do wyznaczonego celu.

Pomimo najnowszych i najpomyślniejszych sposobów, jakimi posługiwali się kierownicy szkółki w Kummersdorffie, nie udało się im przeprowadzić jednego z najbardziej może koniecznych eksperymentów, mianowicie zmusić psa do noszenia maski przeciwgazowej.

Humor.

NOWOBOGACKA W KSIĘGARNI.

— Proszę o „Pana Tadeusza” Mickiewicza.

— „Pana Tadeusza” nam chwilowo wyszedł.

— To zaczekam, aż powróci.

ZALÉZY OD SUMY.

— Jak pan może Rynekowskiemu podać rękę. Przecież on ukradł.

— Tak, wiem o tem, ale ukradł dwieście tysięcy złotych.

P A N

Dzisiaj wielka premjera! Najmłodszy i bodajże najzdolniejszy zśród aktorów ekranu, niezapomniany młodec z filmu „Czemp” JACKIE COOPER oraz fenomenalny 5-letni Robert Coogan w lekkim i frajdującym akcji filmie humoru, śmiechu i sentymentu, p. t.

Dźwiękowe Kino CASINO

Wileńska 47, tel. 1541

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS

Wileńska 38, tel. 9-26

Dźwięk. Kino-Teatr LUX

Mickiew. 11, tel. 15-61

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid

Mickiewicza 9

Po raz pierwszy dwaj słynni bracia, ulub. publicz. całego świata

powieści M. LEBLANCA

John i Lionel Barrymore

ARSENE LUPIN (Dzientelma - włamywacz)

Występują razem w świeżym filmie według słynnej powieści

ARSENE LUPIN (Dzientelma - włamywacz)

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygodnik Foxa.

Wstrząsający dramat dwójki kochanków, rozdzielonych przez wojnę. W rol. g. ulubieniec publiczności CHARLES FARRELL

opracował najnowszą tygod